

Katarzyna Dryjas  
Anna Wróbel

## Plan daltoński odpowiedzią na indywidualizację w nauczaniu

Studiując podręczniki z historii wychowania czy dydaktyki, można było do niedawna tylko się natknąć na wzmianki związane z koncepcją planu daltońskiego, zwanego także planem laboratoryjnym, który traktowany był w naszym kraju jedynie jako element historii edukacji. Koncepcja edukacyjna planu daltońskiego została stworzona na początku XX wieku przez Helen Parkhurst, która obok m.in. Marii Montessori i Johna Deweya była twórczynią nowoczesnego podejścia do systemu edukacji. Helen Parkhurst przez kilka lat współpracowała z Marią Montessori, ale plan daltoński powstał dopiero po rozpoczęciu przez nią samodzielnej działalności. Efektem jej pracy stało się w 1922 roku wydanie książki „Edukacja według planu daltońskiego”. Szkoły daltońskie powstały nie tylko w USA, gdzie ich początek, ale stały się popularne w wielu krajach na świecie. Obecnie pracują wg założeń tej koncepcji m.in. placówki w Wielkiej Brytanii, Holandii, Danii, Niemczech, Republice Czeskiej, w Australii, Japonii, Korei, na Tajwanie czy w Senegalu, a od niedawna także w Polsce.

W 2007 roku Polski Komitet Międzynarodowej Organizacji Wychowania Przedszkolnego OMEP nawiązał współpracę z holenderską fundacją Dalton International, która jest ośrodkiem popularyzującym dorobek Helen Parkhurst. Oczywiście plan daltoński ulegał przez lata modyfikacjom, a jego obecna polska recepcja czerpie z doświadczeń holenderskich i czeskich.

Wiele mówi się w polskiej edukacji o potrzebie zmian, pojawiają się nawet próby zmian systemowych, ale ciągle jeszcze nasz system edukacyjny nie jest doskonały. Nie stwarzamy dzieciom warunków do samorozwoju, ograniczając je metodami podającymi, a samodzielność traktując

jedynie jako samoobsługę czy możliwość wyboru zabawki.

Rzeczywistość, w której przychodzi nam funkcjonować, podporządkowana nowoczesnej technologii, wymaga od nas szybkości, elastyczności, otwartości i gotowości do podejmowania coraz to nowych wyzwań. Z drugiej zaś strony stwierdza się u młodych ludzi coraz większe problemy z umiejętnościami społecznymi i komunikacyjnymi.

Przed pedagogami stoi trudne zadanie – wychowanie dziecka ku przyszłości, by stało się samodzielną jednostką, która bez trudu sprosta wyzwaniom XXI wieku. To niełatwe, zważywszy, że jesteśmy przyzwyczajeni do pewnego schematu edukacyjnego, roli nauczyciela i relacji nauczyciel – uczeń. Trudno jest się zmienić, przewartościować pewne rzeczy i ustanowić inne priorytety. W koncepcji planu daltońskiego nauczyciel nie jest liderem procesu, lecz osobą wspierającą (tzw. *coach*) i nie tylko on bierze odpowiedzialność za proces uczenia, lecz część tej odpowiedzialności powierza uczniom. W naszym społeczeństwie przeważa tendencja do nadmiernego wyręczania dzieci w wielu czynnościach, przez co pozbawiamy je samodzielnych doświadczeń i tłumimy ich aktywność już od najmłodszych lat. Zamiast więc uczyć każdego kroku – stymulujemy samodzielną inicjatywę dziecka.

Ostatnio wiele słyszymy o indywidualizacji w nauczaniu. Wiemy, że każde dziecko jest inne, ma odmienne potrzeby i indywidualną drogę rozwoju. Jak zatem organizować proces edukacyjny, mając w klasie/grupie 25 dzieci, żeby sprostać tym wymaganiom i stworzyć każdemu z wychowanków równe szanse i możliwość własnego

rozwoju? Jak zróżnicować temat, tempo i czas pracy?

Koncepcja edukacji daltońskiej stwarza takie możliwości i z pewnością wielu pedagogów znajdzie w niej rozwiązanie różnych nurtujących problemów – jak uczyć, jak organizować proces edukacyjny?

Scharakteryzujemy pokrótce główne zasady pedagogiczne omawianej koncepcji.

Autorka planu laboratoryjnego oparła ją na trzech zasadach:

- wolności,
- samodzielności,
- współpracy.

Zamiast terminu „wolność” we współczesnej placówce daltońskiej używane jest określenie „odpowiedzialność”, które lepiej oddaje cel pedagogiczny tej zasady. Dzieci z jednej strony mają możliwość wyboru zadania, czasu, w którym to zadanie wykonają, miejsca pracy – samodzielnie planują te elementy. Z drugiej zaś strony stają się odpowiedzialne za wyniki swojej pracy. Można by w tym miejscu usłyszeć, że dzieci, a szczególnie te młodsze, nie potrafią być odpowiedzialne. Jak jednak wynika z doświadczeń i obserwacji, nie tylko potrafią, ale chęć brania odpowiedzialności i podejmowania inicjatywy jest dla nich naturalną potrzebą. Takie zachowanie można zaobser-

wować w różnych grupach wiekowych, chociaż jest związane z wiekiem oraz poziomem rozwoju intelektualnego. Dlatego warto uczyć dzieci odpowiedzialności już od 4 roku życia, dostosowując rzecz jasna do ich poziomu elementy wizualizacyjne, które są charakterystycznym narzędziem planu daltońskiego.

Samodzielność w planie daltońskim oznacza, że dzieci samodzielnie rozwiązują problemy, same wykonują zadania i poszukują właściwych rozwiązań. Samodzielna praca bardzo dobrze wpływa na motywację. Dzieci z chęcią podejmują działania wymagające ich aktywności. Dzięki wspieraniu samodzielności uczą się własnych możliwości. Wychowankowie uczą się także refleksji nad własnymi działaniami, przez co doskonalią umiejętność rozwiązywania problemów w sposób samodzielny lub we współpracy z innymi – wówczas możemy mówić o autonomii. Uczenie się autonomii spełnia jednocześnie cel społeczny, ponieważ doskonalenie umiejętności współpracy stanowi istotną część rozwoju samodzielności.

Trzecim priorytetem jest współpraca. Na poziomie wychowawczym dotyczy edukacji społecznej i wzajemnego szacunku w kontaktach interpersonalnych. W wymiarze dydaktycznym mierza do tego, aby dzieci nabywały umiejętności współpracy z każdym, a nie tylko z najbliższymi kolegami.





Kolejnym istotnym i charakterystycznym dla planu daltońskiego elementem jest zarządzanie. Termin ten dotyczy także roli nauczyciela, który organizuje proces uczenia, wspiera go, monitoruje, a w końcu dokonuje ewaluacji i oceny. Zarządzanie klasą czy zespołem dziecięcym w przedszkolu jest nierozłącznie związane z wizualizacją, która pozwala dzieciom na niezależność i wspiera ich samodzielność. W placówkach daltońskich możemy spotkać się z takimi elementami, jak: kolory dnia, program dnia, obowiązki grupowe, zadania czy wizualizacja współpracy. Jeśli w symboliczny sposób za pomocą plansz, tablic przedstawimy dzieciom te elementy i staną się one stałym elementem sali, maluchy będą mogły samodzielnie orientować się, jak płynie czas, jaki mamy dzień tygodnia, co i w jakiej kolejności dzieje się w przedszkolu – jaki jest rytm dnia. Będą także miały wiedzę na temat tego, jakie w danym dniu czy tygodniu powierzono im dyżury, jakie są do wykonania zadania, które samodzielnie będą sobie planowały w ciągu tygodnia, oraz z kim w danym czasie mają za zadanie współpracować.

Ogromna jest tu rola nauczyciela w przygotowaniu bazy i zaaranżowaniu w odpowiedni sposób przestrzeni, tak aby umożliwić dzieciom samodzielną pracę. Wychowawca musi także skupić się na uświadomieniu dzieciom celu i znaczenia





danego zadania, ustaleniu reguł – konsekwencji dobrego i złego zachowania, udzieleniu właściwej instrukcji do wykonania zadania, a także kontrolowaniu postępów, udzielaniu wsparcia oraz ostatecznej kontroli i oceny.

Punktem wyjścia w planie daltońskim jest danie dzieciom niezależności i możliwości samodzielnego działania poprzez wiedzę i świadomość procesu edukacyjnego, oczywiście na miarę możliwości małych odbiorców. Stąd w przedszkolach czy szkołach daltońskich są wszędzie kolory dnia, zwizualizowany rytm dnia czy też różne zegary, które informują dzieci o tym, co i w jakim czasie następuje po sobie. Wyposażenie w takie pomoce sali powoduje, że maluchy zdobywają coraz większą autonomię, co oznacza, że nie muszą z każdym pytaniem biec do nauczyciela. Z drugiej zaś strony wychowawca ma więcej czasu na poświęcenie go indywidualnym problemom i udzielenie pomocy wychowankom, którzy naprawdę jej potrzebują.

Plan daltoński nie jest metodą, to koncepcja szeroko wpływająca na całą pracę przedszkola czy szkoły, jeśli zdecydujemy się na jej wdrażanie. Każda placówka daltońska, pomimo funkcjonowania wg takich samych zasad, jest niepowtarzalna i ma własną charakterystyczną tożsamość, inaczej niż w przypadku stosowania różnych metod wymuszających choćby identyczne pomoce. Ważne, aby wdrażać ją w całej placówce, a przed rozpoczęciem pracy dobrze i gruntownie ją poznać i zrozumieć. Trzeba także w odpowiedni sposób dostosować do niej i zaaranżować przestrzeń, ale w naszych przedszkolach nie stanowi to większego problemu, bowiem niektóre elementy ich współczesnej organizacji pokrywają się z założeniami daltońskimi i łatwo je będzie wykorzystać. Większe wyzwanie będzie ona stanowiła w szkole, która ciągle jeszcze u nas nie sprzyja rozwojowi autonomii ucznia.

Jak wcześniej pisałam, mamy już w Polsce pierwsze doświadczenia w stosowaniu planu daltońskiego. W 2011 roku holenderskie Dalton International nadało certyfikaty trzem naszym placówkom: Przedszkolu nr 31 im. Zdzisława Witwickiego w Warszawie, Przedszkolu Publicznemu nr 16 w Ostrowcu Świętokrzyskim, Szkole Podstawowej ABIS „Szkoła dla dziecka” w Łodzi.

Wdrażając w ostatnim okresie plan daltoński w grupach dzieci 4-6-letnich, przyglądałyśmy się bacznie naszym wychowankom: jak funkcjonują, czego się uczą, jakie są skutki naszej pracy oraz jak postrzegają tę działalność rodzice. Na-

uczycielki same były zaskoczone postawą dzieci. Wielokrotnie podkreślały, że przedszkolaki stają się o wiele bardziej samodzielne. Powierzenie im odpowiedzialności za wykonanie zadania skutkuje samodyscypliną, pilnowaniem wywiązywania się z przydzielonych obowiązków. Nauka kooperacji owocuje rozwijaniem się u dzieci poczucia odpowiedzialności nie tylko za siebie, ale także za innych oraz rozwijaniem umiejętności komunikacyjnych. Przedszkolaki stają się bardziej opiekuńcze i życzliwe w stosunku do swoich kolegów i jeśli widzą taką potrzebę, chętnie służą innym pomocą. Stają się też bardziej aktywne, wykazują większą inicjatywę, co zauważają w domu rodzice. Co więcej, same dzieci starają się zainteresować rodziców swoją pracą i obowiązkami w przedszkolu. Zwizualizowane instrukcje dają im poczucie wiedzy na temat tego co robią, bez zbędnego tłumaczenia i werbalizmu. Są także świadome procesu edukacyjnego, do którego podchodzą bardziej entuzjastycznie i odpowiedzialnie.

Wprowadzenie planu daltońskiego w przedszkolu wiązać się będzie ze zmianami organizacyjno-metodycznymi, zmniejszeniem pracy frontальной na korzyść indywidualnej, a także innej strategii pracy nauczyciela. Koncepcja nie ogranicza nas i z powodzeniem możemy ją wspierać innymi, rozwijającymi kreatywność metodami, szczególnie tam, gdzie mamy do czynienia z wprowadzaniem nowej wiedzy, czy też na wyższych etapach edukacyjnych, w trakcie nauki matematyki czy języka obcego. Jedyne, co może być przeszkodą, to podejście pedagoga, któremu „musi się chcieć”.

W Polsce obecnie plan daltoński jest szeroko upowszechniany, a nauczyciel, który zechce wykorzystać go w swojej działalności, nie pozostaje bez wsparcia. Mamy już na ten temat różne publikacje w czasopismach metodycznych, przetłumaczona została książka holenderskich autorów „Pedagogika planu daltońskiego”, a na rynku pojawiły się pomoce dydaktyczne. Rozpoczęło też działalność Polskie Stowarzyszenie Dalton, którego celem jest popularyzowanie idei, a konsultanci stowarzyszenia mogą udzielić wsparcia we wdrażaniu jej w szkołach i przedszkolach.

---

Katarzyna Dryjas jest dyrektorem Przedszkola Publicznego nr 16 w Ostrowcu Świętokrzyskim, prezesem Polskiego Stowarzyszenia Dalton

Anna Wróbel jest dyrektorem Przedszkola nr 31 im. Z. Witwickiego w Warszawie, prezesem Polskiego Komitetu Światowej Organizacji Wychowania Przeszkolnego OMEP